Nr. 10. Lwów dnia 5. września 1896. Rok XXIX. Tom LVIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Czy urzędnikowi gospodarczemu samodzielnemu potrzebne są wiadomości teoretyczne?

Napisał

Stefan Bojanowski z Poznańskiego.

Jeżeli każda niemal gałąź wiedzy, pielęgnowana przez ludzi światłych i biegłych w zawodzie swoim, rozwija się i wzrasta szybko, a każdy niemal dzień nowymi odznacza się postępami, to rolnictwo, z natury swojej powolniejszem może się toczyć kołem na utorowanej drodze, bo jeżeli np w dziedzinie przemysłu nowa myśl powzięta, w kilka dni może być wykonaną, a jeżeli okazała się dobrą i praktyczną, w krótkim czasie zastosowaną i rozpowszechnioną, to nowe pomysły rolnicze przechodzić muszą długoletnie próby, bo tutaj zwalczać trzeba rozmaite naturalne przeszkody, jak jakość ziemi, warunki atmosferyczne i klimatyczne, czas długi a potrzebny do życia roślin i zwierząt i wiele innych. Dopiero po wielu nieraz latach prób i doświadczeń, zdobywają sobie ostatecznie prawo bytu i obywatelstwa między rolnikami.

Że jednak gospodarstwa wiejskie w postępie swoim pozostają tak bardzo po za postępem innych przemysłów, to główna przyczyna tego leży — zdaje się - przeważnie w samych gospodarzach. Wówczas, gdy w innych gałęziach przemysłu rozum eksploatuje potężne rezultaty badań naukowych, a tym sposobem przechodzi szybko stopień po stopniu, to ogół rolników praktycznych nie korzysta zwykle z wezwania nauki. W gospodarstwie rolnem dotąd jeszcze teorya i praktyka pojmowane bywają jako rzeczy przeciwne, podczas gdy one w rzeczywistości w ścisłym ze sobą stać powinny związku. Ta zgoda i harmonia między praktyką a teoryą rzadko się w gospodarstwach napotyka, zwykle jeden przedmiot absorbuje drugi, teorya praktykę, albo praktyka teoryę, a ponieważ większa część rolników jest więcej zwolennikami praktyki, ztąd rodzi się nieufność do nauki i do postępowych teoryj, a z nią niedokładność w praktycznem przeprowadzeniu tego, co nam właśnie ta teorya podaje i zaleca. Przy bliższem jednak zbadaniu sprawy przekonać się zwykle tutaj można, iż przyczyna mniej pomyślnych rezultatów leży nie w błędach teoryi, lecz raczej w niedokładnem wykonaniu rzeczy przez nią poleconych. Jeżeli gospodarz jest człowiekiem inteligentnym, nieuprzedzonym, a dla wiedzy i teoryi sprawiedliwym, to zwykle wykonanie tego co nam nauka podaje, będzie u niego dokładniejszem, sumienniejszem i lepszem, a pożądana równowaga teoryi i praktyki zwykle osiągniętą. Teoretyk bez praktyki a praktyk bez teoryi płynąć będą obadwa bez kompasu i rudla, a osiągną chyba tylko po długiem i niebezpiecznem błądzeniu wtedy cel pożądany, gdy ich do niego wypadek doprowadzi. Gospodarz praktyczny, bez wiadomości teoretycznych, błądzić będzie i macać w ciemności, bo brakować mu będzie tego przewodnika, którym jest nauka, a który mu zawsze wskaże przyczyny, dlaczego tak a nie inaczej kwestyę jaką gospodarczą przeprowadzić trzeba.

Jeżeli więc wiadomości teoretyczne są przewodnikiem w wykonywaniu czynności praktycznych w gospodarstwie, wymagać przeto trzeba, ażeby ci, którzy kierują gospodarstwem, mieli tego przewodnika, tj. posiadali te wiadomości teoretyczne. Urzędnik gospodarczy samodzielny, który zarządza większym lub mniejszym majątkiem i prowadzi tam całe gospodarstwo podług swego zdania i rozumu, a nie jest wykonawcą dyspozycyi właściciela, na którego spadłaby odpowiedzialność, musi obok praktycznych posiadać także teoretyczne wiadomości. Jeżeli nie zna on teoryi, służącej mu za wskazówkę, błądzić z pewnością będzie, zwłaszcza gdy obejmuje w zarząd gospodarstwo w innej okolicy i w warunkach różniących się od tych, pod jakimi gdzieindziej długie lata może z dobrym rezultatem gospodarował i gdzie popełniwszy niejeden błąd i wyrzuciwszy niejeden grosz na marne, z biegiem czasu nabył tej — że się tak wyrażę — „rutyny lokalnej“. Dzisiaj wobec coraz cięższych warunków gospodarstwa, urzędnik gospodarczy samodzielny, bez teoretycznych wiadomości, bodaj czy kie-

dykolwiek zdolnym będzie do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, bodaj czy będzie mógł kiedykolwiek odpowiedzieć wymaganiom, jakie obecnie stawiać koniecznie trzeba.

Od urzędnika gospodarczego samodzielnego nie wymaga się, aby był „uczonym“ ale posiadać jednakowoż powinien tyle wiadomości teoretycznych, ażeby umiał w praktyce zastosować prawidła, które teorya, oparta na prawach przyrodzonych, po ścisłych doświadczeniach i niemniej ścisłych obserwacyach w zastosowaniu praktycznem rolnikom zaleca.

Jak każdy niemal zawód ma swoją teoryę czyli naukę, tak też i rolnictwo ma swoją — niestety o tyle trudniejszą jak inne zawody, bo w niej komplikują się specyalne teorye, jak chemii, fizyologii roślin i zwierząt, mechaniki, weterynaryi, ekonomii, administracyi, nawet budownictwa drenowania, irygacyi łąk i jeszcze innych. Wymagać od urzędnika gospodarczego samodzielnego, ażeby znał wszystkie te teorye, jest niepodobieństwem, dlatego ograniczyć się on powinien tylko na poznaniu głównych i najważniejszych prawd i zasad, jakie każda z tych nauk do wiadomości podaje, zbadać i przyswoić sobie powinien tylko kwestye największego znaczenia. Zapoznanie się tylko z głównemi zasadami pojedynczych przedmiotów, zdoła w nim wyrobić samowiedzę i samodzielność umysłu; doprowadzi go do tego stopnia umysłowego rozwinięcia i da mu ten konieczny zasób racyonalnych zasad gospodarczych, że czynności nie będzie wykonywał na ślepo, bez zdania sobie sprawy z ich przyczyn i skutków, zajmowanie się natomiast mnóstwem drobiazgów i szczegółów, które zaledwie dla specyalnych badaczy na uwagę zasługują, nietylko odprowadzić by go mogło od rozpoznania zasadniczych kwestyj i prawd najważniejszych, ale co gorsza wprowadzić w taki chaos niezrozumiałych rzeczy, że umysł jego zamiast rozjaśnić się, oszołomiony tem mnóstwem drobiazgów i szczegółów mógłby się łatwo bodaj czy nie przyćmić.

Obok wielu czynności w gospodarstwie wiejskiem uprawa ziemi, uprawa roślin i hodowla inwentarza, odgrywają niezaprzeczenie najważniejszą rolę i w tych to chciałbym wykazać jak bardzo oprócz wiadomości praktycznych potrzebne są urzędnikowi gospodarczemu samodzielnemu także i wiadomości teoretyczne.

W większej ilości gospodarstw uprawa roli przez urzędników gospodarczych samodzielnych, traktowaną jeszcze bywa nie na podstawach nauki, dlaczego tak a nie inaczej rolę uprawić i pod zasiew przysposobić trzeba, tylko podług starej utartej metody praktycznej, wieloma pługowaniami, bronowaniami i przeorywaniami, po prostu na oślep wykonywanemi. Urzędnik gospodarczy samodzielny, bez wiadomości teoretycznych, nie będzie wiedział, że uprawa roli rozmaitemi narzędziami i w rozmaitych odstępach czasu, ma głównie na celu ułatwienie i przyspieszenie procesów chemicznych, odbywających się w łonie ziemi skutkiem działania powietrza, ciepła, wilgoci i czasu i doprowadzenie jej w stan normalnej fermentacyi czyli „wydobrzenia“ tak zwanego „Gahre“. Mniemają oni przeważnie, że jedynym celem mechanicznej uprawy roli jest spulchnienie jej, ażeby korzonkom roślin ułatwić zagłębienie i rozkrzewianie się i ażeby przy zniszczeniu chwastów, ziemię jaknajdokładniej zmieszać z nawozem. Im zatem rola więcej przerobiona, spulchniona a nawet rozproszkowana, tem lepsza i staranniejsza w ich mniemaniu uprawa, ale urodzaj oczekiwaniom ich zwykle nie odpowiada, bo rola nie miała ani formy odpowiedniej ani czasu koniecznego, aby związki chemiczne i proces fermentacyi, do rozwoju roślin koniecznie potrzebne, w normalny sposób uskutecznić się mogły. Urzędnik gospodarczy samodzielny, nie mający dosyć jasnych pojęć, dlaczego rolę uprawiamy, pierwszy zwykle błąd robi już przy pierwszej orce, tak zwanej „podorówce“, nie przywiązując do niej dosyć wagi. Mniema on, że jej zadaniem tylko ziemię przewrócić, zostawiając następnym uprawom spulchnienie i oczyszczenie z chwastów; ztąd orka ta zwykle najniedbalej wykonana: skiby szerokie, miejscami za grube i szerokie, miejscami opuszczone lub zesmyknięte, a pod niemi znaczna część ziemi nieporuszonej, skutkiem czego grube i szerokie skiby nie ulegają prędkiemu rozkładowi, a miejsca zesmyknięte albo wcale pługiem nie ruszone, tworzą zatoki, w których woda się gromadzi i proces fermentacyi utrudnia lub przerywa. Niedokładność tę poprawia zwykle następnem częstem poruszaniem ziemi, skutkiem czego doprowadza ją miejscami do rozproszkowania, czem znowu popełnia błąd, będący następstwem pierwszego, a który zarazem zdradza brak jasnego pojęcia o celu, jaki przez mechaniczną uprawę roli osiągnąć powinniśmy. Mógłbym jeszcze przytoczyć cały szereg bardzo poważnych błędów, popełnianych przy uprawie roli, a większa część wskazałaby, że brak nauki u urzędników gospodarczych samodzielnych, brak świadomości, dlaczego tak a nie inaczej uprawić trzeba, są przeważnie ich przyczyną.

Mniemam jednakowoż, że się nie mylę, twierdząc, iż przy uprawie roli urzędnicy gospodarczy samodzielni mniej stosunkowo popełniają błędów, jak w innych czynnościach gospodarstwa; wiedzą oni po części z praktyki, czego od parobka wymagać trzeba, aby rola dobrze podoraną, odwróconą i skruszoną była, wiedzą mniej więcej, kiedy orkę i bronowanie wykonać, ale kierują się oni więcej zwyczajem jak wiedzą, bo pod tym względem i tradycya krajowa, oparta na znajomości ziemi i klimatu, naprowadza go poniekąd sama na ogólne pojęcie koniecznych warunków dobrej mechanicznej uprawy. Błędy, które przy uprawie roli widzimy, pochodzą zapewne w wielu wypadkach z nieznajomości przedmiotu, ale często także z braku odpowiednich sił roboczych i niedokładności narzędzi do uprawy roli służących.

Ściśle z uprawą roli połączona jest uprawa roślin, a nauka o niej dzieli się na ogólną i szczegółową; przedewszystkiem do zrozumienia pierwszej potrzebne są niezaprzeczenie pewne wiadomości teoretyczne. Nauka o uprawie roślin ogólna polega na zapoznaniu się z warunkami ich życia tj. z gruntem i klimatem oraz wpływem, jaki wywiera na życie rośliny zasób materyj w ziemi i ewentualny dowóz tychże czyli nawożenie; dalej wskazuje ogólne prawidła za-

siewu i pielęgnowania roślin; uprawa roślin natomiast szczegółowa jest więcej praktycznej natury, zapoznaje ona nas bowiem z uprawą pojedynczych roślin.

Jak wiadomo, do otrzymania obfitych zbiorów nie dość jest grunt dobrze mechanicznie uprawić, nie dość wrzucić weń nasienie wyborowe, trzeba jeszcze pomyśleć o tem, ażeby owo nasienie znalazło w glebie w przystępnej formie odpowiedni i wystarczający pokarm. Ażeby wiedzieć, co potrzebuje roślina do egzystencyi swojej, tak jak każdy rolnik, tak i urzędnik gospodarczy samodzielny powinien mieć przynajmniej ogólne pojęcie, w jaki sposób roślina żyje, jak, kiedy i jakie czerpie pokarmy z gruntu, powietrza i wody, a nauka ta mimowoli wprowadza owego rolnika już w dziedzinę fizyologii i chemii. Ta ostatnia coraz to obszerniejsze zaczyna zajmować miejsce w nauce rolnictwa, bo ona to w krótkim stosunkowo czasie zdołała teoryę gospodarstwa wprowadzić na nowe tory, a odkrycia robione w tym kierunku w pracowniach naukowych wywierają bezustannie wpływ na umiejętność gospodarstwa czysto praktycznej natury, zmieniając poglądy ustalone latami, uważane przez długi czas może nawet za nieomylne i wprowadzają w życie nowe fakta, wynikające ze ścisłych doświadczeń i niemniej ścisłych obserwacyj w zastosowaniu praktycznem. (Dok. nast.).

W sprawie produkcyi masła.

(Dokończenie).

Powodem złego smaku może być rodzaj karmy ale też i nieoględność przy wyrobie.

Że rodzaj karmy na jakość mleka a więc i na wyrobione z niego masło ujemny wpływ wywierać może, nie ulega wątpliwości. Dosyć przytoczyć dla przykładu, jaki fatalny wpływ na smak mleka wywiera pastwisko, na którem jest wiele dzikiego czosnku. Ale wiemy wszyscy, że nawet rośliny pewne, uprawiane umyślnie na karmę dla krów, mogą wpływać również niekorzystnie na smak mleka i masła. Do takich roślin należy biała gorczyca, buraki (liście i korzenie), rzepa (turnips) i brukiew, które jeżeli w wielkich ilościach skarmiane bywają, udzielają mleku niemiłego smaku, udzielającego się także w znacznym nieraz stopniu masłu, a jak buraki, oddziaływują nawet na fizyczne przymioty masła. To samo parzonka, za obficie makuchami rzepakowymi zasypywana działać może ujemnie. Także nieschludne i nieodpowiednie obchodzenie się ze śmietaną, zaniedbane czyszczenie maszyn mleczarskich itp. przyczyniać się może do nadawania masłu złego smaku.

Wszystkie powyższe powody mogą się zdarzać i zdarzają się szczególnie przy wyrobie masła przez włościanki, a nawet po mniejszych gospodarstwach, zaliczanych jednak już do wielkiej własności, ale nie posiadających osobnego miejsca na mleczarnię i posługujących się czasem wprost w ziemi wykopaną, nieprzewietrzaną piwniczką, służącą zarazem do przechowywania kwaszonej kapusty i ogórków, ziemniaków i innych jarzyn i gdzie też sagany z mlekiem lub śmietaną bywają pomieszczane jako w miejscu najchłodniejszem podczas lata. Wszystko to odpada tam, gdzie są prawidłowo urządzone mleczarnie, bo mleko i śmietana bywają osobno pomieszczane i przerabiane, karma zaś bywa tak składaną, że smak lub zapach masła od niej ucierpieć nie może.

A przecież masła z takich postępowych gospodarstw bywają w smaku wadliwe, mianowicie wyglądając doskonale, miewają smak stęchły i łojowaty, zniżający nadzwyczaj wartość użytkową.

Powodem smaku stęchłego, krowiarnię przypominającego, je t zwykle złe i zatęchłe powietrze w mleczarni, szczególnie lokalu, w którym mleko lub śmietana bywają przerabiane i przechowywane. Wszystkie ubikacye mleczarniane powinny być jaknajczyściej utrzymywane, to znaczy że nietylko wszystkie naczynia i maszyny z któremi styka się mleko, powinny być czyszczone i wyparzane, podłoga na czysto myta, ale nawet ściany należy często oczyszczać i bielić, ażeby było jaknajmniej możności osiedlania się i mnożenia pleśni i bakteryj, psujących smak mleka i masła przez wszczynanie szkodliwych rozkładów. Woda w zbiornikach do chłodzenia powinna być często zmienianą, ścieki powinny być czysto utrzymywane i zamykane szczelnie, ażeby przez otwory nie zachodził żaden smród. Gdzie w mleczarni holenderska a można teraz powiedzieć duńska panuje czystość, ztamtąd nie wychodzi nigdy masło mające posmak stęchły.

Daleko przykrzejszym jest smak łojowaty, którego pojawienie się było zagadkowem tembardziej, że nawet w Danii, gdzie się tak starannie z nabiałem obchodzą, smak taki się zdarzał. Po długich dochodzeniach przyszło komuś na myśl, czy smak ten nie jest spowodowany żelazem, a naprowadził go na ten domysł bardzo niemiły smak masła, pozostałego z dnia poprzedzającego na niebardzo czystym nożu.

Domysł okazał się trafnym o tyle, że naprowadził na istotny powód.

Masło przy wyrobie styka się tak mało i tak krótko z żelazem, że to ostatnie na niego nie może wywierać wpływu szkodliwego, ale działać może na mleko, transportowane i przechowywane, chociaż przy niskiej temperaturze w naczyniach z pobielanej żelaznej blachy. Dopóki pobielanie jest zupełne, mleko nie zmienia smaku, gdy się jednak starło i żelazo obnażone pordzewiało,, mleko rozpuszcza go i nabiera fatalnego smaku, udzielającego się śmietanie a następnie masłu. Konsulent mleczarski w Danii, p. B. Böggild, wykazał drogą eksperymentalną, że istotnie mleko rozpuszcza żelazo i zmienia przytem smak w powyższy sposób. W konwiach silnie pordzewiałych przechowane mleko zmieniło smak po dwóch dniach i wykazało 10 miligramów żelaza w litrze, po dalszych trzech dniach ilość żelaza podniosła się na 140 miligramów. Następnie kazał sobie przysłać mleko z innej mleczarni w dwóch konwiach,

z których jedna była nadrdzewiała, druga zaś dokładnie wybielona (wycynowana). Przesłane do laboratoryum mleko wykazywało już następnego dnia w konwi nadrdzewiałej smak przykry i zawierało 7 miligramów żelaza w litrze, gdy mleko w konwi wybielonej pozostało zupełnie dobre i nie wykazało reakcyi żelaza. Masło wyrobione z pierwszego mleka miało smak wybitnie łojowaty, gdy masło z drugiego mleka było zupełnie dobre; obydwa masła przedstawiały się na oko jednakowo.

Zatrzymałem się nieco dłużej przy tym powodzie złego smaku masła, bo wykazanie przekonywujące jest wielkiego znaczenia dla praktyki.

Mleko bywa obecnie transportowane i przechowywane w żelaznych, cyną pobielanych konwiach. Jak długo te konwie są nowe, nic mleku nie grozi, ale przypatrzmy się, jak te konwie po dłuższem użyciu wyglądają. Przez codzienne czyszczenie, przyczem nie braknie zwykle piasku a przynajmniej popiołu, utraciły miejscami pobielanie nietylko zewnątrz ale i wewnątrz, mleko może działać na obnażone żelazo i wtedy naturalnem następstwem będzie fatalny smak masła.

Na zakończenie powtórzę jeszcze, że gospodarz, chcący mieć rzeczywistą korzyść z krowiarni przez produkcyę masła, powinien się starać o zapewnienie sobie zbytu nietylko akuratnością kupiecką, ale i produkcyą dobrego, wad nie wykazującego masła, do tego zaś dojdzie racyonalnem żywieniem krów, utrzymywaniem w mleczarni wzorowej czystości i świeżego powietrza, a w dodatku powinien często oglądać konwie w których mleko lub śmietanę przetrzymuje, ażeby je w razie potrzeby pobielać.

M. Nawrocki.

Kilka uwag

o gospodarstwie stawowem hrabstwa Tarnowskiego.

Pomimo, że gospodarstwo stawowe hrabstwa Tarnowskiego należy do małych gospodarstw stawowych w naszym kraju, to przecież zasługuje ono na szczególniejszą uwagę. Albowiem pomimo wielkich, czasem bardzo wielkich trudności, z jakiemi walczyć mu przychodzi, przeciętne rezultaty są niesłychanie korzystne.

Najgłówniejszą trudnością w tutejszej gospodarce stawowej jest częsty brak wody i ciągła zależność od opadów atmosferycznych. Całe bowiem gospodarstwo zasila tylko jedno źródło oprócz wody opadowej z okolicznego terenu. A woda to przecież kwestya najżywotniejsza dla hodowli ryb. Wprawdzie główny kompleks stawów w Krzyżu jest położony nad rzeką Żabnicą, ale wody z Żabnicy sprowadzać nie można, gdyż leży niżej

Wspomniany kompleks stawów składa się: z pięciu stawów większych, dwóch stawów rozpłodowych czyli tarłowych i dwóch stawków narybkowych (Brutstreckteiche), przeznaczonych wyłącznie dla wylęgnionego narybku który przesadza się ze stawków rozpłodowych. Dwa te ostatnie przeznaczone na ten cel z tego powodu, ponieważ mają glebę żyźniejszą i tak są zniwelowane, że dadzą się nawodnić płytką wodą, a takich właśnie warunków wymaga delikatny narybek.

Prócz tego skorzystano z dwóch dawnych stawów głębokich bardzo praktycznie, zamieniając je na zimochowy. Cała przestrzeń gruntu w Krzyżu użyta do produkcyi ryb nie dochodzi do 100 morgów.

Gospodarstwo stawowe hrabstwa Tarnowskiego urządzone jest według systemu Dubisza. Narybek wylęgniony w tarliskach (stawkach rozpłodowych) przesadza się zwykle tylko raz, a mianowicie z tarlisk (po zniknięciu pęcherzów) do wyż wspomnianych dwóch stawków, gdzie już zostają do jesieni. Wyjątkowo zaś, w razie bardzo długiego ciepła, przesadza się narybek dwa razy, a to dzieje się w następujący sposób: Każdy ze stawów głównych jest cztery lata pod wodą, a w następujących dwóch latach suchy. W piątym roku sieje się na orce zimowej owies, a do owsa konicz i tymotkę. W szóstym roku zbiera się z końcem czerwca pierwszy pokos siana. Jeżeli teraz narybek ma być przed jesienią jeszcze raz przesadzony ze stawków narybkowych (Brutstreckteiche), to napuszcza się staw główny zaraz po pierwszym pokosie wodą, jeżeli zaś nie, to zbiera się drugi pokos siana. Przez zimę są naturalnie wszystkie stawy odwodnione z wyjątkiem zimochowów. Mówię naturalnie, gdyż jest to „conditio sine qua non“ dobrego przyrostu ryb.

Do stawów kupieckich (Abwachsteiche) w Krzyżu przeznaczają zwykle tylko 75 do 100 sztuk kroczków na morg wody. Do tego zmusza chyba tylko groza posuchy, bo w normalnych stosunkach ta obsada na żyzne stawy w Krzyżu byłaby za małą; można śmiało dać 120 kroczków z dodatkiem jeszcze kopy narybku dwa razy przesadzanego.

Zapewniano mię, że kopa narybku jednorocznego dochodzi do 12 *kg* wagi, a dwurocznego nawet do 45 *kg*; to są cyfry, jakie się rzadko znachodzi. Ryba kupiecka trzyletnia waży przeciętnie 1·35 do 1·90 *kg*.

Przytem cała manipulacya jest nadzwyczaj pojedyncza, tak, że na koszta tejże jakoteż na koszta utrzymania stawów i połowu wystarczają zupełnie poboczne dochody ze stawów. Takim jest zbiór trawy z wałów i sprzedaż wikliny sadzonej na wałach od strony wody dla ochrony przed falami wodnemi.

Co do tej wikliny to nasuwa mi się jedna uwaga.

W ogólności nie jest zalecanem obsadzanie wałów wiklem lub jakiemikolwie drzewkami; te bowiem rzucają cień na wodę i oziębiają ją dość znacznie. W Krzyżu atoli wały są z piasku, więc potrzebują ochrony koniecznie. Możnaby porobić tamki, te byłyby ochroną lepszą, nie dawałyby jednak dochodu.

Przy tej sposobności przypomina mi się rzecz jedna. Żywiecka dyrekcya śp. arcyksięcia Albrechta wychowawszy swego czasu w wzorowej szkółce mnóstwo ślicznych dębczaków, rozsadziła je po groblach stawów, łącząc — jak mniemano — „das Gute mit dem Schönen — w naj-

korzystniejszy sposób. Dąbczaki na znakomitej glebie wysadziły w górę ale zarazem i rozłożyły korony, które rokrocznie opuszczały do wody mnóstwo liści, zawierających — jak wiadomo — dużo szkodliwego dla ryb garbnika. Wnet się też opatrzono i nuż podkrzesywać dąbczaki ale nadaremnie. Wnet bowiem i ostatnie gałęzie z dołu urągały rolnikom, stojącym na zwykłej drabince. Rosną więc dąbczaki — dziś już nawet dość silne dęby — a w miłym cieniu tychże przechadzają się dzierżawcy stawów, ale nie błogosławią dnia, w którym dyrekcyi przyszło na myśl upiększać im stawy dąbczakami. Tę samą stronę ujemną ma po części także i wiklina. Chociaż wikle nie opuszczają tak dużo liścia i liść wierzbowy nie jest tak szkodliwy, to należałoby się zawsze bliżej zastanowić nad tem, czy obsadzać wały stawów krzewami lub drzewami.

W najnowszych czasach zalecają obsadzanie stawów krzewami z tego powodu, że pod ich ochroną trzymają i rozmnażają się owady, których larwy mają służyć rybom za pożywienie. Największe korzyści pod tym względem przypisują komarom tak, że niektórzy hodowcy pobudowali już nawet piwnice naokoło stawów, by zwabić tego dobroczyńcę (komara) do przezimowania.

W Krzyżu próbowano także karmić ryby sztucznie ziemniakami, łubinem, a nawet brahą z gorzelni. Próby te nie dały odpowiednich rezultatów finansowych. Obecnie kupuje się tylko zmiotki czyli tak zwane prochy w tarnowskim młynie parowym, miesza się je z gliną i z takiego ciasta uformowane bochenki kładzie się na płytkie kraje stawów, gdzie je karpie chciwie pożerają.

Ten tani sposób sztucznego karmienia (centnar metr. prochu kosztuje 1 zł.) bardzo mi się podobał Zaleca on się mianowicie bardzo w Wierzchosławicach, gdzie stawy nowozałożone na mokrych łąkach leśnych muszą się posługiwać przeważnie wodą leśną z drenów tak, że ryby znajdują w stawie mało naturalnego pożywienia. Zapomniałem się zapytać na miejscu, jak też w Wierzchosławicach rzecz się ma z rozpłodnikami. Nigdy bowiem nieradziłbym dobierać tarlaków ze stawów wierzchosławickich, tylko je przywozić rokrocznie z Krzyża. W tak lichej wodzie leśnej, jaką mają stawy wierzchosławickie, musi się karp wyrodzić: straci gruby wypukły grzbiet, natomiast przybędzie mu głowy i ogon się przedłuży, skóra zgrubieje a mięso straci białość i delikatność.

W Krzyżu przyjęty zostałem z wielką życzliwością przez dyrektora dóbr p. Habichta. Na wspomnienie tego szanownego weterana w służbie praszlachetnej rodziny, nie mogę się powstrzymać, by nie nadmienić choćby kilku słowy o świetnej organizacyi całego korpusu urzędniczego w hrabstwie Tarnowskiem.

Podstawą tej organizacyi jest niesłychane przywiązanie do domu, któremu służą. Ci ludzie pełnią służbę z taką gorliwością — pomimo minimalnej kontroli — gospodarują aż do najmniejszej drobnostki z taką skrzętnością, z taką oględnością, jak tylko wzorowy gospodarz na własnym kawałku ziemi pospodarować może.

Przytaczam jeden tylko przykład.

Tarnów jest głównem miejscem zbytu tutejszego gospodarstwa stawowego; w Tarnowie żądają kupcy karpia tak zwanego złotego i wielkołuskiego, hodują tylko te dwa gatunki. Tarnów życzy sobie mieć dodatek pewnego procentu linów; dodają taki jakiego sobie kupiec życzy. Dalej: w Tarnowie chce każdy biedny żydek mieć rybę na szabas, więc jest znaczny popyt za rybą drobniejszą, a mniej żądają grubej. Stosując się do tego popytu, sprzedają w Krzyżu rybę dwuletnią, nie trzymając się niewolniczo ogólnie przyjętej praktyki sprzedawania ryby kupieckiej trzechletniej. Takie rozsądne stosowanie się do wymgów targu, jest dowodem rozumnego sprytu kupieckiego, którym kieruje się zarząd tutejszego gospodarstwa stawowego.

Z tego też punktu widzenia powinnoby hrabstwo Tarnowskie być celem wycieczek nietylko dla pojedynczych fachowców, ale tam powinni sie uczyć przedewszystkiem ci, którzy kiedykolwiek objąć mają zarządy wielkiego majątku w kraju. Temu — rzadkiemu niestety — stosunkowi służbowemu też po wielkiej części przypisać należy świetne rezultaty, jakie tu w hodowli karpia osiągnięto.

Michał Janeczko.

Dostawy dla c. i k. armii.

Intendantura c. i k. XI. korpusu we Lwowie ogłosiła, że zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim 16 000 cent. metr. siana prasowanego i 20 400 cent. metr. nieprasowanego, które od pierwszej połowy października 1896 do maja 1897 ma być odstawiane we Lwowie w terminach stale oznaczonych. Oferty mają być oddane najpóźniej do dnia 11. września 1896 o godzinie 10. przed południem w biurze intendantury c. i k. korpusu we Lwowie. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą ilość, albo też na mniejsze partye ilości potrzebnej, aż do 100 (stu) cent. metr., przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także pewnej części z oferowanej ilości. Gminom, producentom i Stowarzyszeniom rolniczym przyznanemi będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia, które podane zostały do wiadomości wszystkim Stowarzyszeniom rolniczym, leżącym w obrębie Intendantury.

Intendantura c. i k. X. korpusu w Przemyślu ogłasza, że zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Przemyślu 24 150 cent. metr. żyta i 48 400 c. m. owsa.

II. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Jarosławiu 13 200 względnie 18 380 c. m. żyta i 23 500 cent. m. owsa.

III. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Rzeszowie 4 150 c. m. żyta i 10 000 c. m. owsa.

IV. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Stryju 1 900 c. m. żyta i 3 800 c. m. owsa.

V. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Dębicy 2 000 c. m. owsa.

Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży mają być oddane najdalej do dnia 24. września 1896 o godz. 10. przed południem w Intendanturze X. korpusu w Przemyślu. Podania cen sprzedaży mają opiewać na całą powyżej podaną ilość albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości aż do 100 cent. metr. na dół. Gminy, producenci i Stowarzyszenia rolnicze mają przyznane ulgi i ułatwienia.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Egzamin główny w kraj. wyższej szkole rolniczej w Dublanach złożyło w bieżącym roku dziewięciu słuchaczów, mianowicie pp.: Jan Oertel Józef Rakowski, Jarosław Wesołowski, Stanisław Włodek, Józef Kordydyk, Sylwan Bortkiewicz, Lucyan Czaplicki, Michał Kania, Adam Biedermann. Czterech pierwszych złożyło ten egzamin z postępem bardzo dobrym.

Ogiery rządowe. Komitet dla spraw chowu koni na wniosek komendy zakładu ogierów rządowych w Drochowyżu uchwalił przedstawić ministerstwu rolnictwa wnioski o utworzenie nowej stacyi ogierów rządowych w Wysocku w powiecie Turka, oraz o przeniesienie stacyi ogierów rządowych z Brzostka do Pilzna. — Według rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa pomnożony zostanie stan ogierów rządowych w roku 1897 na 490 sztuk, których 390 ma być umieszczonych po stacyach, a 100 zostanie wynajętych prywatnym hodowcom.

Ogólny stan zasiewów w Europie. Wydane w ciągu ostatnich dni kilku urzędowe sprawozdania o stanie zasiewów w Europie zachodniej, potwierdzają znane już ze źródeł prywatnych wiadomości o urodzaju roku bieżącego. Pogoda prawie wszędzie sprzyjała zbiorom, które w wielu krajach zrobiły znaczne postępy. W całej prawie Anglii żniwa są w pełnym biegu, a otrzymane niezwykle wcześnie próbki pszenicy, świadczą o znakomitych zaletach tegorocznego zbioru. We Francyi również zbiór zboża jest na ukończeniu: w departamentach wschodnich srożyły się burze, które wszakże nie sprawiły znacznych szkód. Z Niemiec nadchodzą również pomyślne wieści o stanie zbóż, co stwierdza sprawozdanie urzędowe. W Austryi południowej zbiory żyta są już skończone. Co do gatunku, jest ono znacznie lepsze od zeszłorocznego, lecz co do ilości tegoroczny sprzęt jest gorszy. Na Węgrzech widoki urodzajów, według ostatnich wiadomości, się pogorszyły. Z Rumunii nadchodzą wielce pomyślne wieści, z Bułgaryi również. Dzięki niezwykle wczesnemu sprzętowi, próby nowej pszenicy z krajów naddunajskich ukazały się już na targach angielskich, świadcząc o niezwykłej czystości ziarna. W Stanach Zjednoczonych zasiewy jare raczej pogorszyły się, a omłoty próbne pszenicy ozimej wykazały średnie bardzo zalety nowego produktu. — Zupełny nieurodzaj zbóż ozimych stwierdzony został w gub. besarabskiej, chersońskiej, północnej części gub. taurydzkiej, na wybrzeżach morza Azowskiego, w okręgu czarnomorskim i w części zachodniej obwodu kubańskiego, a to z powodu długotrwałej suszy.

(*Ziemianin*)

Zmiana terminu jarmarku na remonty.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie nadesłało do Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. następujące ogłoszenie pod datą 25 sierpnia 1896 L. 73461:

Wskutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa wojny z d. 19 sierpnia b. r. L. 1999 jarmark na remonty w Ludwipolu odbędzie się w roku bieżącym nie 30, lecz już 29 września b. r.

C. k. Namiestnictwo zawiadamia o tem w ślad tutejszego reskryptu z dnia 27 lipca b. r. L. 63583 upraszając o podanie powyższej zmiany terminu do wiadomości oddziałów okręgowych.

Warunki przyjęcia uczniów do kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

(Wyciąg ze zbioru przepisów, obowiązujących uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. L. 16065/96 Wydz. kraj.).

§. 6. Warunki przyjęcia są następujące:

a) ukończony 17 rok życia,

b) świadectwo zdrowia,

c) ukończona z dobrym postępem 6 klasa gimnazyalna lub realna, albo złożenie egzaminu wstępnego. Do tego mogą być przypuszczeni tylko ci, którzy ukończyli z dobrym postępem co najmniej 4 klasę gimnazyalną lub realną.

Kandydaci, którzy złożyli egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej, mogą być przyjęci do Szkoły lasowej od razu na rok drugi, obowiązani są jednak w ciągu pierwszego półrocza przed przystąpieniem do egzaminu kursowego złożyć egzamin z chemii, geologii, botaniki, zoologii i encyklopedyi leśnictwa w zakresie, wykładanym na pierwszym roku tej szkoły.

Podania o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcyi najpóźniej do 20. września

Małoletni obowiązany jest dołączyć wiarogodne przyzwolenie ojca lub opiekuna.

§. 7. Wydział krajowy może po zasięgnięciu zdania Dyrekcyi pozwolić na uczęszczanie na poszczególne wykłady w charakterze gości ludziom starszym, którzy już zajmowali lub zajmują poważniejsze stanowiska i pragną rozszerzyć swe wiadomości zawodowe.

Hospitantów takich obowiązują również wszelkie przepisy zawarte w niniejszym zbiorze. Nie mogą oni jednak składać żadnych egzaminów, lecz otrzymują poświadczenie

z uczęszczania na wykłady, zaopatrzone uwagą, że w myśl obowiązujących przepisów nie mogli być dopuszczeni do żadnego egzaminu.

§. 8. Egzamina wstępne (§. 6. c) odbywają się z początkiem półrocza zimowego w terminie podanym przez Dyrekcyę do publicznej wiadomości.

Przedmiotem egzaminu wstępnego są: matematyka, fizyka, zoologia, botanika, mineralogia, geografia i stylistyka polska.

§. 9. Uczniowie zgłaszający się o przyjęcie do szkoły płacą wpisowe w kwocie 2 zł.; od tej opłaty nikogo się nie uwalnia, ani też jej nie zwraca uczniom, którzy nie złożyli egzaminu wstępnego.

§. 10. Opłata szkolna wynosi za każde półrocze 5 zł. Należy ją uiścić do kasy szkolnej najpóźniej 4 tygodnie od rozpoczęcia kursu pod grozą wydalenia ze szkoły.

Kto uzyskał pozwolenie uczęszczania na wykłady w charakterze gościa, winien uiścić za każde półrocze tyle razy po 1 zł., ile godzin wykładowych w tygodniu zamierza słuchać, w każdym jednak razie nie mniej jak 5 zł.

Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, ulica Św. Marka.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. ogłasza niniejszem konkurs na stypendya dla dwóch słuchaczy Wydziału leśnego c. k. szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu w kwocie 400 zł., tudzież 50 zł. na koszta podróży tam i napowrót.

Ubiegający się o to stypendyum winni:

1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazyum lub szkole realnej.

2. Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo odbytej jednorocznej praktyki lasowej.

3. Zobowiązać się formalną deklaracyą, że po ukończeniu nauk wstąpią do państwowej służby lasowej.

4. Stypendyum udziela się na rok jeden ewentualnie na lat dwa, tj. na rok szkolny 1896/97, a ewentualnie i na rok 1897/98.

5. Stypendyści będą obowiązani robić nietylko kollokwia w każdem półroczu i wykazywać się z nich Komitetowi, ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne, w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa oświaty i rolnictwa z dnia 6. grudnia 1881 w czasie tamże przepisanym. (Dz. u. p. z r. 1882 Nr. 1).

6. Wypłata stypendyum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 40 zł. z kasy c. k. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostemplowanym, a przez rektora szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma na koszta podróży przy wyjeździe 25 zł. i tyleż przy powrocie.

7. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie jak w piśmie. Odnośne podania należycie udokumentowane należy odesłać (franco) do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie (ulica Słowackiego l. 8.) najdalej do 15. września 1896.

Lwów dnia 20. sierpnia 1896.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 4. września 1896.

Usposobienie spokojne, ceny zboża utrzymują się.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·60	do	7·—
Żyto gotowe	5·80	„	6·—
Owies obroczny nowy	5·20	„	5·50
Jęczmień browarny	5·50	„	6·50
Rzepak	9·—	„	9·25
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	5·50	„	7·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	30·—	„	35·—
„ biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus loco stacye kolei gotowy	13·25	„	13·50
„ „ „ „ na termina	11·50	„	12·50

Bank rolniczy poleca do siewu jesiennego wszelkie gatunki zbóż, nawozy sztuczne itd. Kupuje i sprzedaje wszelkie produkta rolne i leśne w najlepszych warunkach.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.